Nr. 87 (117) Kraków, czwartek 12 kwietnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Niech żyje Wojsko Pancerne!

Rozkaz Naczelnego Dowództwa W. P.

Pierwsza Warszawska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, najstarsza jednostka pancerna Wojska Polskiego, stworzona z młodych kadr polskich, szkolonych przez wytrawnych instruktorów Armii Czerwonej, przeszła w ciężkich walkach szlak bojowy od Bugu do Bałtyku, w ścisłym współdziałaniu z piechotą, gromiąc bezlitośnie wroga. Po pierwszym chrzcie bojowym pod Lenino, Brygada okryła się sławą w bojach o forsowanie Wisły, o utrzymanie przyczółka nad Pilicą, w walkach o Pragę, o Jabłonne, Warszawę, Bydgoszcz, w bojach o złamanie pomorskiego wału umocnień niemieckich, o miasta Frydląd Pomorski, Folkenberg, Schiffelbein, Wejherowo. W walkach o Bałtyk Brygada ofiarnie realizując postawione jej zadanie, we współdziałaniu z Armią Czerwoną zatknęła sztandar Rzeczypospolitej nad Gdynią i Gdańskiem, czym dobrze zasłużyła się Ojczyźnie.

Na szlaku bojowym Brygady Niemcy pozostawili wiele dziesiątków czołgów i dział samochodowych, unieszkodliwionych lub spalonych, oczyszczając drogę piechocie, czołgiści Brygady zniszczyli celnym ogniem setki stanowisk ogniowych artylerii, CKM-ów, RKM-ów, dziesiątki samochodów pancernych, setki domów obwarowanych i innych umocnionych punktów oporu niemieckiego. Tysiące Niemców przypłaciło życiem spotkanie z Brygadą. Dziesiątki tysięcy jeńców niemieckich z obozów koncentracyjnych zawdzięczają Brygadzie wolność. Doskonale wyszkolony, świadomy świętej sprawy walki o Polskę demokratyczną, skład osobowy Brygady walczył z poświęceniem i bohaterstwem. Dzięki umiejętności dowodzenia oficerów, ofiarnej pracy mechaników-kierowców i całego aparatu technicznego Brygada szła od jednego sukcesu bojowego do drugiego. Siedem razy Marszałek Stalin wyróżnił Brygadę za wzorowe wypełnienie zadań bojowych.

1. W imieniu służby wyrażam gorące podziękowanie dowództwu, oficerom, podoficerom i szeregowym Pierwszej Warszawskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte.

2. W uznaniu zasług Pierwszej Warszawskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte dekoruję sztandar Brygady Krzyżem Grunwaldu III klasy.

3. Oficerów, podoficerów i szeregowych Brygady, którzy wyróżnili się w bojach, przedstawić do odznaczeń bojowych.

Niech żyje Wojsko Pancerne — stalowa pięść demokratycznej Polski!

Wieczna chwała czołgistom, którzy polegli śmiercią bohaterską w walce o niepodległość naszej Ojczyzny!

Śmierć najeźdźcom niemieckim!

(—) Michał Rola-Żymierski
Naczelny Dowódca W. P.
gen. broni

Z-ca Naczelnego Dowódcy W. P.
do Spraw Polit. Wych.
(—) Marian Spychalski
gen. bryg.

Szef Sztabu Głównego W. P.
(—) Władysław Korczyc
gen. dyw.

50.000 Niemców

poddało się wczoraj w Królewcu

Według danych III Frontu Białoruskiego, po godzinie 21 minut 30, dnia 9 kwietnia, to jest od chwili zaprzestania oporu ze strony wojsk niemieckich w Królewcu, w ciągu nocy z dnia 9-ego na 10-ty i w ciągu dnia 10-go kwietnia poddało się około 50.000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

W ten sposób w okresie walk mających na celu likwidację ugrupowań niemieckich w Królewcu, to jest od dnia 6-ego do 10-ego kwietnia, wzięto do niewoli ponad 92.000 żołnierzy i oficerów niemieckich.

W tym samym czasie Niemcy stracili w zabitych około 42.000 ludzi.

W liczbie jeńców znajduje się 1819 oficerów i czterech generałów — komendant twierdzy Królewiec generał piechoty Lasch, zastępca komendanta twierdzy generał-porucznik Mikosch, dowódca 61 dywizji piechoty generał-porucznik Sperl i dowódca 367 dywizji piechoty generał-major Chenle.

Wojska Frontu wzięły następującą zdobycz: 2023 działa polowe, 89 czołgów i dział szturmowych, 1652 miotacze min, 4673 karabiny maszynowe, 119 pancernych samochodów ciężarowych, 2 pociągi pancerne, 8560 samochodów, 137 ciągników i traktorów, 774 lokomotywy, 8344 wagony kolejowe, 146 kutrów i barek, 441 składów ze sprzętem wojennym. Zniszczono 120 samolotów, 1193 działa polowe, 568 miotaczy min, 104 czołgi i działa szturmowe 82 pancernych, samochodów ciężarowych, 1719 samochodów.

Na północny wschód i północ od Bratisławy, wojska II Frontu Ukraińskiego kontynuując natarcie zajęły na terytorium Czechosłowacji miasto Trenczyn i ponad 30 innych miejscowości. Na północny zachód i na zachód od Bratisławy wojska Frontu nacierając wzdłuż północnego brzegu Dunaju, zajęły miasta Hensendorf i Deutsch Wagram.

Wojska III Frontu Ukraińskiego prowadząc nadal walki uliczne w Wiedniu oczyściły od nieprzyjaciela wszystkie dzielnice położone na zachodnim brzegu kanału dunajskiego. W toku walk w dniu 9-tym kwietnia wojska Frontu wzięły do niewoli ponad 2000 żołnierzy i oficerów.

Najwyżsi dostojnicy Państwa nad Bałtykiem

GDAŃSK. (Polpress). Prezydent KRN ob. Bierut oraz Premier tow. Osóbka-Morawski w towarzystwie gen. Zarako - Zarakowskiego gościli ostatnio w wyzwolonym Gdańsku i Gdyni.

Dostojnych gości powitał pierwszy polski Prezydent m. Gdańska ob. Kobus, który zrelacjonował pokrótce o sytuacji w mieście. Stary Gdańsk jest doszczętnie zrujnowany, około 70% zabudowań uległo zniszczeniu. Zburzony jest kościół Najświętszej Marii Panny, ratusz i Dwór Artusa.

Po wysłuchaniu sprawozdania Prezydent ob. Bierut przyjął delegację polskiej ludności Gdańska, interesując się żywo wszystkimi sprawami dotyczącymi życia tamtejszej ludności. Wedle wyjaśnień udzielonych przez delegację ob. Prezydentowi zaczęły już na terenie Gdańska działać 2 partie polityczne, a to PPR i PPS, które na wiecach publicznych informują ludność o aktualnych zagadnieniach politycznych i gospodarczych.

Prezydent ob. Bierut i Premier tow. Osóbka - Morawski bawili następnie jakiś czas w kwaterze pierwszego polskiego batalionu morskiego i przyjęli defiladę marynarzy, obejmujących straż nad Bałtykiem.

Wieczorem odbył się bankiet wydany na cześć Dostojnych Gości przez komendanta wojennego m. Gdańska. W czasie bankietu przedstawiciel Armii Czerwonej gen. Szatiłow wzniósł toast za rozkwit polskiej floty morskiej.

W drugim dniu pobytu na wybrzeżu bałtyckim przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej bawili w Gdyni. Śródmieście Gdyni ucierpiało niewiele wskutek działań wojennych, natomiast odbudowa portu wymaga dużego nakładu pracy. Władze administracyjne są już całkowicie zorganizowane. Obecnie zabezpiecza się poszczególne zakłady przemysłowe. W Gdyni działają trzy partie: PPR, PPS i Stronnictwo Demokratyczne.

Na wielkim wiecu w kinie „Bałtyk" powitał Prezydent ob. Bierut w imieniu Rządu Rzeczypospolitej ludność Gdyni, mówiąc m. in.: „Żadna siła nie zmieni nigdy już granic naszych, opartych o szeroki pas Bałtyku i utwierdzonych orężem naszego żołnierza nad Odrą i Nissą". W dalszym ciągu ob. Prezydent omówił program prac Rządu Tymczasowego. Przemówienie przyjęli zebrani żywiołowymi oklaskami.

Następnie zabrał głos tow. Premier Osóbka-Morawski który omówił wielkie dzieło zasadniczych reform gospodarczych i społecznych, wprowadzonych przez Rząd Tymczasowy. Na pierwszym miejscu postawił tow. Premier sprawę reformy rolnej, wprowadzenia Rad Zakładowych i bezpłatnego nauczania. Najpilniejszymi zagadnieniami wymagającymi natychmiastowego rozwiązania — powiedział tow. Premier — są: wiosenna kampania siewna i zagospodarowanie ziem zachodnich. Zebrani przerywali raz po raz przemówienie tow. Premiera burzą oklasków. Następnie przemawiał, owacyjnie witany przedstawiciel Armii Czerwonej gen. Szatiłow, który powiedział m. in.: „Związek Radziecki pomoże Polsce w dziele odbudowy zniszczonych ziem. Przyszłość, jaka otwiera się przed nami, to dobrobyt mas pracujących. Przyjaźń naszych krajów będzie ostoją pokoju świata".

Po przemówieniach przedstawicieli partyj politycznych uchwalono rezolucję, w której ludność Gdyni wyraża swoją solidarność ze stanowiskiem Rządu Tymczasowego w sprawie udziału Polski w konferencji w San-Francisco.

W godzinach popołudniowych odbył się bankiet u komendanta wojennego miasta Gdyni.

Hanower zdobyty, szturm na Bremę

Ofensywa sojusznicza we Włoszech

LONDYN, (BBC). Hanower zdobyty został przez IX armię amerykańską. Między Hanowerem a Bremą II armia brytyjska atakuje szerokim frontem. Autostrada Hanower — Hamburg została przekroczona przez wojska angielskie, tak samo autostrada Hanower — Brunszwik przecięta została mniej więcej w połowie drogi. Anglicy posuwają się w kierunku Zelle.

W Holandii trwa okrążanie niemieckich sił w pobliżu zatoki Zuidersee. Na południe od Groningen kanadyjskie oddziały spadochronowe połączyły się z wojskami lądowymi.

Pod Bremą rozpoczął się atak wojsk sojuszniczych na miasto. Niemcy wzmocnili tu swoje siły ściągnięciem 18 dywizji SS „Horst-Wessel". Inne oddziały brytyjskie obeszły Bremę i zmierzają na Oldenburg. Wzdłuż rzeki Ems Anglicy posuwają się ku północy i znajdują się o 40 km od m. Emden, na wybrzeżu morza Północnego.

Kocioł Ruhrski zwęża się coraz bardziej. Wojska sojusznicze osiągnęły dolinę rzeki Ruhry. W Gelsenkirchen trwają walki. Wczoraj wzięto w tym rejonie 25.000 jeńców.

Gen. Patton dotarł do m. Rodach, 16 km na północ od Koburga (Bawaria półn.). Francuzi znajdują się o 15 km od Stuttgartu.

W dniu wczorajszym lotnictwo sojusznicze zbombardowało silnie Berlin wraz z okolicą (zwłaszcza Oranienburg), Kiel, Hamburg i cele w okolicy Lipska.

LONDYN, (BBC). VIII armia brytyjska we Włoszech rozpoczęła wczoraj ofensywę we wschodniej części półwyspu Apenińskiego w pobliżu Adriatyku. Najgorętszy bój toczy się na południowy wschód od jeziora Comacchio. Ofensywę poprzedziło niezwykle gwałtowne bombardowanie stanowisk niemieckich przez 1000 samolotów sojuszniczych.

V armia amerykańska, działająca na zachodnim skrzydle frontu włoskiego, nad morzem Tyrreńskim, dotarła do m. Massa di Garrara. Czołowe tej oddziały znajdują się o 30 km od wojennego portu włoskiego Spezia. Sojusznicze okręty wojenne ostrzeliwały pozycje niemieckie w rejonie nadmorskim.

Wrzenie w Półn. Włoszech

Radio rzymskie donosi, że w okupowanych Włoszech ukazuje się coraz więcej tajnych pism. W Mediolanie panuje największy terror. Robotnicy miasta organizują jednak coraz lepiej opór. Również w Sawonie, Turynie i Genui sytuacja jest coraz bardziej naprężona.

Generał Lindemann nie chce umrzeć z głodu

LONDYN. (Exchange Telegraph). Radio szwedzkie podało w poniedziałek że generał niemiecki Lindemann głównodowodzący w Danii w czasie ostatniej podróży inspekcyjnej w południowej Jutlandii, wypowiedział swoje przekonanie, że Niemcy przegrały wojnę. Depesza radiowa dodaje, że w czasie podróży inspekcyjnej można było wyczuć posępny nastrój wyższych kół wojskowych niemieckich. Lindemann wykazywał wielką nerwowość i powiedział, że nie ma zamiaru powracać do ojczyzny: „Wolę raczej tu pozostać z moimi żołnierzami, niż powrócić do Niemiec i umrzeć z głodu".

Na marginesie

Niemiecki kalendarz

Wpadł mi do ręki jeden z licznych niemieckich almanachów na rok 1944. W poszukiwaniu tematu do felietonu zacząłem go wertować. I znalazłem.

Wydawcy almanachu nie czytali widocznie Mickiewicza i nie wiedzieli, że „czterdzieści i cztery" to feralna liczba dla Niemców. Nie przewidując nic złego, zamieścili oni w almanachu ułożoną z niemiecką systematycznością tabliczkę „Deutsche Gedengtage" — to znaczy niemieckie dnie pamiątkowe, czyli inaczej mówiąc, wykaz rocznic ważnych wypadków (wydarzenia historyczne, dnie urodzin i śmierci i t. d.).

Z zaciekawieniem przejrzałem ten hitlerowski kalendarzyk uroczystości rocznicowych. Przeważająca część dat dotyczy okresu ostatnich kilkunastu lat. Data śmierci Horst Wessela, znanego bandyty hitlerowskiego, figuruje obok dat śmierci Kanta i Wagnera, zaś dzień śmierci sutenera i alfonsa Schlagetera ma być czczony narówni z dniem śmierci Albrechta Duerera. Czyż może być inaczej?

Jakie rocznice wypadają na kwiecień? Okupacja Danii i Norwegii, „kapitulacja" armii jugosłowiańskiej i wkroczenie do Aten. Z tych trzech wydarzeń dwa już zostały przekreślone. Armia Jugosłowiańska zwyciężyła Niemców, zaś Ateny są wolne. Zbliża się dzień uwolnienia Danii i Norwegii. Kalendarz stanowczo się zdezaktualizował.

Pozostaje jeszcze jedna rocznica kwietniowa — przypominam, bo czytelnicy gotowi zapomnieć — dnia 20 kwietnia są urodziny Hitlera. Jaki prezent szykują narody sprzymierzone fuehrerowi na dzień urodzin — nie wiadomo. Zresztą upominki urodzinowe zawsze są trzymane w tajemnicy. Jedno jest tylko pewne: ani Czerwona Armia na wschodzie, ani alianci na zachodzie nie zapomną o tym dniu i nie pożałują solenizantowi „jaj" 10-tonowych i innych smakołyków.

Daty rocznicowe innych miesięcy zachować muszę dla następnych felietonów. Nie mogę się jednak powstrzymać od przytoczenia jeszcze jednej daty. Mianowicie, dnia 1 września wypada rocznica „niemieckiego kontrataku w Polsce". Tak jest! Dosłownie: „Deutscher Gegenangriff in Polen".

Dotychczas byliśmy przekonani, że to Niemcy napadły na Polskę. Nic podobnego! To Polska rozpoczęła wojnę, a Niemcy tylko „kontratakowali".

Warto czytać niemieckie almanachy. Zawsze można się dowiedzieć czegoś nowego.

G.

Jak zdobyto Królewiec

MOSKWA, (Polpress). Wojska Radzieckie walcząc o Królewiec musiały pokonać olbrzymie trudności, gdyż ta prastara forteca została specjalnie zmodernizowana i dostosowana do wymagań współczesnej techniki wojennej. Polowe umocnienia przed miastem, żelazobetonowe konstrukcje i każdy niemal murowany dom zamieniony w fortecę, tworzyły twierdze, w której pod terrorem SS i gestapo rozpaczliwie bronili się Niemcy.

W rezultacie błyskawicznego natarcia piechoty radzieckiej po uprzednim przygotowaniu lotniczym i artyleryjskim walki przeniosły się na ulicę miasta. Niemcy wysadzili w powietrze szereg gmachów i zatarasowali drogi. Wojska Radzieckie musiały więc obejść miasto ze strony północno-zachodniej i południowej, gdzie sforsowano rzekę Pregołę.

Dom za domem przechodził w ręce szturmowych oddziałów radzieckich, popartych przez artylerię, aż wreszcie Niemcy złożyli broń. Pierwszy skapitulował garnizon fortu SA.

Terror w Norwegii

Niemcy przeprowadzają ostatnio w Norwegii masowe aresztowania wśród osób podejrzanych o udzielanie pomocy patriotom norweskim. Wielu wśród zatrzymanych po „śledztwie" musiano umieścić w szpitalu. Rodziny niektórych aresztowanych zostały zawiadomione o śmierci ich bliskich, przyczym odmówiono wydania zwłok.

Cuza aresztowany

Znany faszysta rumuński Aleksander Kuza został aresztowany. Kuza „wsławił się" swoją propagandą rasistowską. Gazety rumuńskie wskazują, że aresztowanie spotkało się z wielkim zadowoleniem narodu.

Nowy rząd w Finlandii

LONDYN, (United Press). Z Helsinek donoszą oficjalnie o ustąpieniu gabinetu Passikivi naskutek wyniku wyborów do parlamentu. Passikivi spodziewa się, że uda mu się utworzyć wkrótce nowy rząd, wprowadzając zmiany w ministerstwach spraw wewnętrznych, obrony i spraw zagranicznych. Spodziewane jest, że „Demokratyczny Związek Ludu Fińskiego", w którym najważniejszą grupą są komuniści, będzie silnie reprezentowany.

Dlaczego Z.S.R.R. wypowiedział pakt

o neutralności z Japonią

MOSKWA (Polpress). W radzieckich kołach urzędowych podkreślają, że stosunki radziecko-japońskie od chwili założenia Związku Radzieckiego przez przeszło 20 lat były naprężone.

Pakt o neutralności z 13 kwietnia 1941 r. odegrał pozytywną rolę, usuwając cały szereg nieporozumień i konfliktów, w tym czasie, gdy Niemcy coraz bardziej wykazywały dążenie do nowych imperialistycznych zdobyczy i do panowania nad Europą. 22 czerwca 1941 r. Niemcy upojone łatwymi zwycięstwami w Zachodniej Europie, zaatakowały w perfidny sposób Związek Radziecki.

W najtrudniejszych dla ZSRR czasach Japonia wzmocniła swą współpracę z Niemcami, co nietylko miało wielkie znaczenie polityczne, ale także realnie pomagało Niemcom w wojnie ze Związkiem Radzieckim. W toku wojny narzuconej Związkowi Radzieckiemu przez Niemcy, powstała potężna koalicja anglo-radziecko-amerykańska. W tym samym czasie Japonia prowadziła i prowadzi wojnę przeciwko sprzymierzeńcom ZSRR — USA i Brytanii.

Od czasu zawarcia paktu neutralności, tj. od dnia 13 kwietnia 1941 r. sytuacja uległa radykalnej zmianie. Oświadczenie Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotowa w dn. 5 kwietnia, złożone ambasadorowi Sato w sprawie tej zmiany stwierdza: Niemcy zaatakowały ZSRR podczas gdy Japonia, sprzymierzeniec Niemiec, pomaga tym ostatnim w wojnie przeciwko ZSRR. Prócz tego Japonia prowadzi wojnę przeciw U.S.A. i W. Brytanii, które są sprzymierzeńcami Związku Radzieckiego. W toku obecnej wojny nawet wówczas, gdy stało się zupełnie jasne, iż niemiecka awantura wojenna jest skazana na kompletne niepowodzenie, Japonia w dalszym ciągu wszelkimi środkami wzmacniała swe przymierze z Niemcami i udzielała pomocy bandyckiemu imperializmowi niemieckiemu. Rząd Radziecki uznał więc, że pakt z Japonią stracił rację bytu.

Nowy premier czeski stwierdza

Zjednoczenie narodów słowiańskich

— koniecznością dziejową

MOSKWA, (Polpress). Premier rządu czechosłowackiego Fierlinger, w przemówieniu wygłoszonym przez radio nakreślił zasady, na których będzie się opierać polityka Czechosłowacji. Premier powiedział m. in.:

„Z krwawej walki przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi — imperializmowi niemieckiemu, — wszystkie narody słowiańskie wychodzą odrodzone. Lecz narody te zdają sobie sprawę, że bez pomocy Związku Radzieckiego, ta walka ich przeciw Rzeszy hitlerowskiej pozostałaby bezskuteczna. Dlatego też wydaje się rzeczą naturalną, że wszystkie narody słowiańskie powinny się zgrupować wokół swego potężnego sprzymierzeńca Związku Radzieckiego, którego szczerzy i konsekwentni politycy dążą do wielkiego celu: zapewnienia raz na zawsze niezależności i wolności wszystkich państw słowiańskich.

Rząd czechosłowacki będzie uważał za ważne zadanie swej polityki wzmocnienie i pogłębienie swej przyjaźni z nową Polską demokratyczną, by móc jaknajrychlej urzeczywistnić potrójny czechosłowacko-radziecko-polski pakt. Stosunki nasze z nowym Państwem Polskim będą fundamentem słowiańskiego braterstwa.

W kilku wierszach

PETAIN SZUKA SCHRONIENIA W SZWAJCARII. Z Zurychu donoszą, że Petain skierował do władz szwaicarskich nieoficjalne zapytanie w sprawie możliwości przyjazdu do Szwajcarii. Pewna wpływowa osobistość w związku z tym oświadczyła: „Nie jest wykluczone, że Petain otrzyma zezwloenie na pobyt w Szwaicarii".

U. S. A. I ANGLIA UZNAŁY RZĄD ARGENTYŃSKI. Departament Stanu podaje do wiadomości, ze Stany Zjednoczone postanowiły wznowić stosunki dyplomatyczne z Argentyną. W Londynie również ogłoszono oficjalnie, że rząd W. Brytanii uznał rząd argentyński.

ZAKŁADY KRUPPA ZNISZCZONE. 9-ta armia Stanów Zjednoczonych, wkraczając do Essen, zastała zakłady Kruppa całkowicie zniszczone. Wyglądają one tak od 11 marca, kiedy miał miejsce bardzo silny nalot bombowców RAF'u.

PANI CHURCHILL W LENINGRADZIE. Do Leningradu przybyła p. Klementyna Churchill, przewodn. „Funduszu Pomocy Rosji". Powitana przez przedstawicieli władz miejskich i Czerwonego Krzyża, wygłosiła p. Churchill przemówienie, które zakończyła okrzykiem: „Niech żyje Leningrad! Niech żyje przyjaźń naszych krajów!"

Nadszedł czas działania...

LONDYN. (United Press). Radio „Wolnej Austrii" wydało do Austriaków odezwę zatytułowaną: „Nadszedł czas działania". Radio wzywa Austriaków do „łączenia się z oddziałami partyzanckimi, które utworzone zostały w całej Austrii, aby tym sposobem uniknąć mobilizacji do „Volkssturmu" i pewnej śmierci z rąk hitlerowskich katów".

Przegląd prasy

„Prawda" moskiewska zamieszcza większy przegląd sytuacji na froncie zachodnim, napisany przez znanego radzieckiego komentatora wojskowego generała-majora Gałaktionowa. Po przedstawieniu rozwoju ofensywy aliantów do początku kwietnia br., autor pisze:

„Tempo ofensywy sojuszników na wschód od Renu samo przez się nie jest wyjątkowe w świetle doświadczeń drugiej wojny światowej. Licząc od chwili przekroczenia Renu przez niewysadzony most w okolicy Remagen — od dnia 7 marca, czołówki I armii amerykańskiej w przeciągu trzech tygodni posunęły się naprzód na głębokość około 150 km. Dla celów porównawczych można wskazać, że wojska I Frontu Białoruskiego, które zaczęły ofensywę dnia 14 stycznia na południe od Warszawy, dnia 22 stycznia już zdobyły Gniezno, przechodząc w walkach w ciągu jednego tygodnia 240 km".

Autor stwierdza, że Niemcy na froncie zachodnim nie stawiają właściwie żadnego oporu.

„Poczynając od roku 1941 i po dzień dzisiejszy główne siły Niemieo znajdują się na froncie wschodnim, i tu nastąpiło rozgromienie tych sił. Gdy na froncie radziecko - niemieckim znajdowało się 200 niemieckich dywizyj, sojusznicy spotkali się latem 1944 r. podczas desantu w Normandii mniej więcej z 60 dywizjami".

Gdy w styczniu br. zaczęła się wielka ofensywa Czerwonej Armii,

„dowództwo niemieckie, chcąc odroczyć nadchodzącą katastrofę, nie tylko rzuciło na front wschodni wszystkie pozostałe rezerwy, lecz zdecydowało się na tak ryzykowny krok, jak wycofanie z frontu zachodniego nawet tych stosunkowo małych sił, które się tam znajdowały. Na naszym froncie zjawiły się dywizje czołgowe, przerzucone z frontu zachodniego".

Po przytoczeniu opinii radia amerykańskiego i komentatora angielskiego Kimche o bardzo małej liczbie dywizji niemieckich na zachodzie, autor kontynuuje:

„Fakty te wyjaśniają, dlaczego Niemcy nie mogli okazać poważnego oporu na linii Siegfrieda przystępującym do ofensywy armiom aliantów, dysponującym przeważającymi siłami i wielką techniką bojową".

Niemiecka propaganda usiłuje uspokoić ludność Niemiec, pomniejszając znaczenie odniesionych klęsk. W propagandzie tej

„można jednak zauważyć pewną różnicę w redagowaniu niemieckich komunikatów z frontu zachodniego i wschodniego. Gdy nprz. sprawozdania niemieckie z oślim uporem donosiły o walkach w Kistrzyniu, który już był zdobyty przez Czerwoną Armię, sprawozdania te jednocześnie bardzo prędko donoszą o posuwaniu się wojsk aliantów, a czasem nawet wyprzedzają wypadki. Pozostaje niewyjaśnione, czy tego rodzaju komunikaty są środkiem faszystowskiej „mobilizacji ducha", czy też oszuści hitlerowscy, którym grozi odpowiedzialność za ich zbrodnie, mają tu jakiekolwiek inne cele".

Takim „innym celem" mogłaby być chęć pokłócenia narodów sprzymierzonych, lecz jak słusznie stwierdza generał-major Gałaktionow: „Jedność bojowa Sprzymierzonych narodów doprowadziła je do przedednia wielkiego zwycięstwa. Jedność ta jest najbardziej skutecznym środkiem dla przyspieszenia ostatecznej katastrofy hitlerowskich Niemiec".

Socjaliści francuscy domagają się

umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry

MARSYLIA, (AFI). Andre Philipp były minister i deputowany Zgromadzenia Konsultatywnego oświadczył, że celem aliantów powinno być zniszczenie Wehrmachtu, sztabu partii hitlerowskiej, wielkiej własności rolnej, partii junkrów i niemieckiego ciężkiego przemysłu. Philipp oświadczył, że partia socjalistyczna żąda umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry i ostrzegł przed niebezpieczeństwem, grożącym pokojowi w przyszłości w razie utworzenia autonomicznych państw Nadrenii i Ruhry.

Philip, wypowiadając się za międzynarodową i zbrojną kontrolą tych terenów, zakończył: „Wysuwając te myśli na konferencji w San Francisco, Francja będzie mogła odzyskać rolę, którą zawsze odgrywała: zgromadzić wokół siebie małe narody, które nie chcą, by Niemcy ustanowili swoją hegemonię na całym świecie.

Rada Miejska m. Budapesztu

Węgierski Komitet Narodowy postanowił stworzyć Radę Miejska Budapesztu i powierzyć jej zadanie odbudowy stolicy i czuwanie nad zaspokojeniem potrzeb ludności miasta. Wyborów nie przeprowadzono, gdyż według dawnej ustawy wyborczej szerokie rzesze pracujących pozbawione były prawa głosu.

Rada Miejska składa się z 135 członków, przedstawicieli partii socjal-demokratycznej, komunistycznej, narodowej, partii chłopskiej, partii drobnych rolników i obywatelsko-demokratycznej partii. Poza tym do Rady Miejskiej zostali zaproszeni wybitni przedstawiciele inteligencji.

Próba rozbicia Związku Marynarzy

nie udała się

LONDYN. (Polpress). W związku z oświadczeniem Zarządu Polskiego Związku Marynarzy w Londynie z dn. 27 stycznia o uznaniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, Kwapiński i Stańczyk wraz z właścicielami okrętów stworzyli, w celu doprowadzenia do rozłamu w Związku Marynarzy komitet informacyjny, składający się z kilku ich stronników.

Komitet ten przeprowadził oszczerczą kampanię przeciwko obecnemu Zarządowi Związku Marynarzy i przygotowywał rozłamowy zjazd na dzień 28 marca na pokładzie polskiego okrętu „Batory".

Równocześnie obecny Zarząd Związku Marynarzy zwołał zjazd marynarzy na dzień 14 kwietnia do Liverpool. Ponieważ Międzynarodowe Zjednoczenie Robotników Transportowych w skład którego wchodzi Związek Marynarzy Polskich, oświadczyło oficjalnie, iż uznaje Związek Polskich Marynarzy w Londynie za następcę Polskiego Związku Marynarzy w Gdyni, należącego prawnie do międzynarodowego zjednoczenia robotników transportowych i w drugim oświadczeniu odmówił udziału w zjeździe rozłamowym, organizatorzy tego zjazdu byli zmuszeni ustąpić.

Zjazd rozłamowy wyznaczony przez Kwapińskiego i Stańczyka został więc odwołany.

Citrine jedzie do Ameryki

LONDYN, (Associated Press)). Jak donoszą z Londynu, sir Walter Citrine, prezes międzynarodowej federacji związków zawodowych jest w drodze do Waszyngtonu, gdzie weźmie udział w zebraniu komisji administracyjnej ustanowionej na ostatniej światowej konferencji związków zawodowych. Citrine i jego współpracownicy są również oczekiwani na konferencji w San Francisco.

Na wieczną rzeczy pamiątkę

Po raz drugi w krótkim czasie zwołana została Komisja do zbadania zbrodni niemieckich. Pierwsza pracowała na terenie obozu zagłady na Majdanku, druga na terenie Oświęcimia rozpoczyna wstępne czynności.

W jakimże celu zwołuje się te komisje, jakiż jest cel ich pracy? Czy chodzi — o uświadomienie Polaków — jakie to hekatomby urządzali hitlerowcy w naszej Ojczyźnie?

Nie, my znamy aż nadto dobrze — z własnego krwawego doświadczenia — co potrafią zrobić Niemcy. Wiemy jak z zimną krwią i buchalteryjną systematycznością umieją oni niszczyć żywą substancję narodu, przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki, medycyny, biologii. Wiemy — i wyniki badań oświęcimskiej komisji niczego nowego nam już nie powiedzą.

Celem komisji na Majdanku i Oświęcimiu — jest coś innego. Celem ich jest zachowanie dla potomności pełnego obrazu tego, co zostało przez Niemców dokonane w ich bezrozumnej żądzy władzy — i zniszczenia.

Realizując ten cel komisja do zbadania zbrodni niemieckich na Majdanku — stworzyła muzeum. Podobne muzeum powstanie i na terytorium obozu w Oświęcimiu.

Oba te muzea stworzą bazę dla obszernych badań nad działalnością „Herrenvolku" w krajach okupowanych — w szczególności w Polsce.

Badania historiograficzne, które obejmie Instytut badawczo-historiograficzny — muszą nie tylko dać odbitkę tych stanów faktycznych, które przeżyte zostały przez nas — i przez wszystkie nieomal ludy Europy, spędzone do hitlerowskich katowni, ale również muszą dać ich syntezę, muszą stworzyć cały systemat badań naukowych, obejmujących historię i technikę, medycynę i ekonomikę, psychologię i prawo.

Okres 5 i pół roku hitlerowskiej władzy w Europie stanie się przyczynkiem do wieloletnich studiów. Być może, iż będzie on tak badany i oceniany, jak okres napoleoński, z tą może tylko różnicą — że w materii czynów hitlerowskich najbardziej ważkie słowo paść będzie musiało bodaj czy nie z ust doktora-psychiatry.

Ale nie to tylko jest celem badań komisji oświęcimskiej.

Kto sam nie przeżył straszliwych katuszy obozów pracy i obozów karnych, ghetta, łapanek, więzienia, kto sam nie widział powieszonych publicznie i rozstrzeliwanych — bez żadnej winy, kto nie przeżył w atmosferze ciężkich oparów krwi — pięciu i pół roku, temu trudno będzie uwierzyć, że to wszystko jest prawdą, że istnieje Majdanek i Oświęcim — gdzie ludzi masowo mordowano, ciała ich palono; że istnieje Majdanek i Oświęcim, gdzie użyźniano ziemię mielonymi kośćmi pomordowanych; że palono tam ludzi żywcem niejednokrotnie, stosowano wymyślne tortury dla samej przyjemności torturowania; że tysiące wagonów wywoziło z tych najnowocześniej urządzonych rzeźni ludzkich — ubrania mężczyzn, kobiet, dzieci; że jeszcze teraz znaleźć można w składach oświęcimskich dwie tonny kobiecych włosów, które miały służyć do wypychania materaców.

Jeszcze dziś zagranica nie wierzy, nie chce wierzyć. Żaden bowiem normalny człowiek który nie przeżył sam tych potworności nie potrafi zrozumieć w jaki sposób inny, pozornie taki sam człowiek — może zmienić się w dzikie, żądne krwi zwierzę. W zwierzę, które zna technikę, medycynę, buchalterię. Zwierzę, które potrafi wykorzystać swe zbrodnie dla udoskonalenia swej gospodarki narodowej, ba, dla rozwoju nawet nauki.

Obowiązkiem Komisji oświęcimskiej jest przekonać opinię zagraniczną — iż mówimy prawdę. Przekonać przy pomocy dowodów rzeczowych, przy pomocy wiarogodnych świadków.

W tym celu przy Komisji zorganizowano podkomisję informacyjno-propagandową. Spod piór członków tej komisji i zaangażowanych przez nich pisarzy, dziennikarzy, prawników, medyków, biologów itd. — wyjść winno setki broszur w językach obcych, które przeprowadzą dowód prawdy niemieckich zbrodni. Spod pióra tej komisji wyjść winna Czarna Księga — będąca zsublimowanym zestawieniem wszystkich czynów „Herrenvolku", dokonanych zbrodniczo na Polsce i Polakach, i tych cudzoziemcach, którzy Golgotę swą w Polsce odbyli.

Ta Czarna Księga — winna przekonać przyszłych sędziów Partii Narodowo-Socjalistycznej, jej członków i wszystkich Niemców wogóle — że zbrodni ich odkupić nie można. Winna przekonać przyszłych sędziów — by im dłoń nie zadrżała gdy będą podpisywać słuszny, bezlitosny wyrok. Wyrok, który znów przywróci wiarę w człowieka.

Rudolf Lessel

W katowni Oświęcimia

Pierwsze wyniki badań komisji

KRAKÓW (Polpress). W dniu 5 kwietnia br. Komisja dla badań zbrodni niemieckich w Oświęcimiu z ministrem sprawiedliwości Zalewskim i ministrem kultury i sztuki Rzymowskim na czele udała się do obozu celem zwiedzenia słynnej „fabryki śmierci" i sprawdzenia na miejscu obecnego stanu obozu. Specjalny Komisarz Opieki nad więźniami, i sam były więzień Oświęcimia, ob. Kuryłowicz, oraz prof. Dawidowski oprowadzali Komisje, objaśniając na podstawie dotychczasowych prac i rekonstrukcji stan budynków i urządzeń podówczas, kiedy służyły one zbrodni.

Kiedy już obóz koncentracyjny w Majdanku wpadł w ręce Armii Radzieckiej i zdemaskował okrucieństwa niemieckie — hitlerowcy wysadzili w powietrze komory gazowe i krematoria w Oświęcimiu. Jednakże zniszczenie nie jest takie, ażeby nie można było skonstruować całości, w czym dopomagają zeznania świadków, przedewszystkim cudem ocalałych byłych więźniów z obsługi krematoriów.

Komisja stwierdziła istnienie na terenie obozu czterech krematoriów, które spalały dziennie 22 do 23 tysięcy ciał, po uprzednim zagazowaniu więźniów cyanowodorem w specjalnych komorach gazowych. Ażeby w komorach tych panował ścisk, potrzebny do uzyskania temperatury 27°, w której cyanowodór paruje, SS-mani wpędzali więźniów z rozbieralni do przyległej komory za pomocą tresowanych specjalnie psów-wilczurów, które rzucały się na nagich i bezbronnych ludzi. Gazowanie trwało 3 minuty, dla pewności przetrzymywano komorę zamkniętą jeszcze przez 5 minut, poczym wydobywano ciała. 40 dentystów, rekrutujących się również z pośród więźniów, zajętych było wyjmowaniem z ust trupów złotych zębów i koron, które przetapiano w laboratorium na sztaby złota, fryzjerzy zaś obcinali kobietom włosy na materace. Następnie ciała były spalane w piecach gazogeneratorowych w krematoriach. Krematoria Nr. 2 i 3 (siostrzane) obejmowały po 8 ognisk, krematoria 4 i 5 po 15 ognisk każde, tak że w sumie 46 ognisk płonęło dniem i nocą.

Specjalna bocznica kolejowa dowoziła do Brzezinki całymi wagonami żer dla krematoriów. Dzięki awizom kolejowym, nadsyłanym z podaniem stacji wyjazdowej i wyszczególnieniem ilości ludzi, mamy dokładny obraz liczebny transportów, które nadchodziły do Oświęcimia. Cyfrę ogólną spalonych w krematoriach oświęcimskich określa się na zg. $4^1/_2$ miliona, lecz prace Komisji ustalą jeszcze cyfry dokładniejsze.

Obecnie Komisja przeprowadza badania świadków, oraz przedstawicieli nauki różnych państw. Są nimi prof. dr. Grossman, ob. jugosłowiański, prof. dr. Mansfeld, ob. węgierski, prof. dr. Fiszer, prof. dr. Epstein, ob. czescy, prof. dr. Limousin, ob. francuski.

Znany francuski specjalista anatomii patologicznej, prof. Limousin z uniwersytetu Clermont-Ferrand, został w lipcu w 1944 r. aresztowany przez hitlerowców z powodu swej działalności politycznej i wywieziony najpierw do Dachau, a wkrótce po tym do Oświęcimia. Obecnie uwolniony przez wojska radzieckie, zamierza przed powrotem do ojczyzny odwiedzić Moskwę celem nawiązania łączności z tamtejszym światem lekarskim. Prof. Limousin jeszcze przed wojną utrzymywał żywy kontakt z polskimi uczonymi i lekarzami, a jego metoda leczenia grzybami była już u nas stosowana z doskonałymi wynikami.

Mały felieton

Organizacja

Na początku było słowo. Nie, nie słowo, ale posiedzenie. Naturalnie informacyjno-organizacyjne z przewodniczącym i wszystkimi szykanami. Uczestnicy spóźnili się o $1^1/_2$ do 2 godzin. Potem wybierano: przewodniczący, vice, sekretarz. Dalej układano telegramy. Powitalne, dziękczynne. No i rezolucje. Dyskutowano, podnoszono poziom, walczono o kulturę, demokratyzowano. Wszystko w porządku.

Tragedia zaczęła się dopiero przy wylanianiu. Naturalnie komisji. Rewizyjna — rozumie się. Organizacyjna — też konieczna. Aprowizacyjna — to sedno rzeczy. Administracyjna — bo jakże bez administracji. Prasowo-informacyjna — szalenie ważne. Do badania spraw szczególnej wagi — jasne. Do badania wagi poszczególnych spraw — to logiczna konsekwencja. Techniczna — bo świat oparty na technice. Komunikacyjna — no, czasami trochę słoninki z Łowicza. I wiele, wiele innych.

Później przedyskutowano stosunek. Do Konferencji Krymskiej. Emigracji londyńskiej. Służby wojskowej. Reformy rolnej. Ustawy o volksdeutschach. Wrzodu społecznego — spekulacji. Zaznaczano. Podkreślano. Przypominano. Reasumowano. Wszystko w porządku.

Wtedy wstałem ja...

„Przepraszam bardzo szanowne zgromadzenie, ale w zaproszeniu, omyłkowo zapewne, nie podano, co właściwie niniejsze towarzystwo ma organizować".

Spojrzeli się po sobie. Przewodniczący podrapał się w łysinę. Vice — obgryzał dalej paznokcie. Sekretarz ze zdumienia wsadził ołówek do ust. Nowoutworzone komisje zdębiały. Nikt nie wiedział. Posiedzenie rozwiązano.

Na końcu była cisza. **W.**

„Trybuna Pracy"

WARSZAWA, (Polpress). Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce przystąpiła do wydawania dwutygodnika p. n. „Trybuna Pracy".

Na łamach „Trybuny Pracy" omawiane będą zagadnienia polityczne, gospodarcze, społeczne, oraz zawodowe.

Pierwszy numer dużo miejsca poświęca Dekretowi o Radach Zakładowych.

Wydział Propagandy Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS

zawiadamia, że od dnia 15. IV. do 20. IV. odbędzie się w Łodzi

Kurs informacyjno-instrukcyjny

dla działaczy Wojewódzkich Komitetów Robotniczych PPS

Jako wykładowcy na kursie przewidziani są tow. OSÓBKA MORAWSKI, SZWALBE, ŚWIĄTKOWSKI, MATUSZEWSKI, AJNENKIEL i inni.

Kurs rozpocznie się w Łodzi, dnia 15. IV. o godz. 10 rano w lokalu W. K. R. P. P. S. ul. Cegielniana 189 (nowy Nr. 45). Wszystkie wojewódzkie Komitety Robotnicze PPS zobowiązane są delegować conajmniej trzech działaczy WKR w tym sekretarza lub jego zastępcę.

Noclegi i wyżywienie bezpłatne dla wszystkich uczestników kursu zapewnione. Zgłoszenia kierować do CKW PPS Warszawa, ul. Śnieżna 4 i bezpośrednio do WKR Łódź, ul. Cegielniania 189.

O stanowisko pisarza w nowej Polsce

Jednym z pierwszych wyczynów faszyzmu włoskiego, po zagarnięciu władzy w państwie, było zniszczenie biblioteki znakomitego myśliciela i humanisty — Benedetta Croce'go, któremu nie szczędzono następnie szykan i prześladowań osobistych. Podobnie i hitleryzm święcił w r. 1933 swój triumf polityczny płonącymi na placach Berlina stosami książek z bibliotek publicznych i prywatnych. Wolne drukowane słowo proklamowane zostało przez „nowych panów" jako wróg potężny i niebezpieczny, nie zasługujący na żadne względy; pisarze, publicyści i literaci, którzy nie zechcieli ugiąć karku pod jarzmem nowoczesnego barbarzyństwa i pójść na jego służbę, poznali rychło piekło obozów koncentracyjnych i gorycz chleba emigracji.

W tym wypadku, instynkt i rozum przywódców faszyzmu dyktowały im właściwe — dla ich celów — metody postępowania. Ludzie usiłujący — w imię kapitalistycznego przywileju — przeszczepiać w historię 20-lecia zamaskowane grzmiącym frazesem średniowiecze, nie mogli istotnie tolerować w swoich włościach niczego, co bierze swój początek z wolności ducha i swobody myśli, co zwielokrotnione i wzmożone magią czcionki drukarskiej dociera do najszerszych mas, budząc w nich uczucia buntu, walki i oporu. Wolna literatura była zawsze nie tylko heroldem i przeciwnikiem prądów ludzkości, ale zarazem najskuteczniejszym puklerzem idei i myśli nowoczesnych. Wolna literatura z niezawodną mocą uderzała zawsze w twierdze absolutyzmu, krusząc kolejno Bastylie ciemnoty, samowoli i ucisku. Dość wspomnieć o roli encyklopedystów w historii Rewolucji Francuskiej, by zrozumieć potęgę oddziaływań literatury, jako czynnika współkształtującego losy ustrojów i narodów. Nie mniej ważne zadania wzięła na siebie nowa literatura rosyjska, wspomagając niezmordowanie dziełu budowy Socjalistycznego Państwa Radzieckiego, oczyszczając psychikę rządzących mas z przeżytków i wad przeszłości, wskazując jasne i proste, choć nie łatwe drogi ku wielkim celom wiodące.

Nowa rzeczywistość polska, zrodzona z krwawego chaosu wojny i okupacji, stawia polskiego pisarza w obliczu nowych i odpowiedzialnych obowiązków. Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej w swych najbardziej miarodajnych oświadczeniach wziął kulturę, literaturę i sztukę pod specjalną opiekę, zapewniając daleko idące poparcie dla wszystkich, którzy sprawie pomnażania duchowych dóbr narodu uczciwie służyć pragną. Podkreślone zostały w ten sposób uroczyście zdrowe i płodne tendencje nowoczesnego państwa demokratycznego, jako opiekuna i protektora wartości kulturalnych, tych nieodzownych współczynników odbudowy, wzrostu i rozkwitu. Człowiek piszący w Polsce ma wyjść ze stanu upośledzenia materialnego i odosobnienia duchowego na szerokie szlaki możliwości twórczych. Literatura, przestając być uzupełnieniem jadłospisu snobów czy pożywką dla wybranych, ma się stać dobrem powszechnie dostępnym i społecznie użytecznym zestrojonym harmonijnie z całokształtem narodowego wysiłku. Ale opiekuńcza w szlachetnym tego słowa znaczeniu postawa rządu Rzeczypospolitej wobec pisarzy i piśmiennictwa, stanowi dopiero jedną stronę wyłaniającego się w tej dziedzinie zagadnienia otrzymując bowiem prawa, a nawet przywileje, uzyskując możność spokojnej i nieskrępowanej pracy twórczej, biorą jednocześnie pisarze polscy na swe barki ogrom doniosłych obowiązków natury społecznej i obywatelskiej, którym podołać niezawsze może będzie rzeczą łatwą. Nowe i zmienione czasy wymagają nowego stosunku do rzeczywistości, nowego nastawienia ruchowego, nowych form i środków wyrazu. W związku z tym zachodzi nieodzowna konieczność wyjścia z zaczarowanych kręgów egocentryzmu i izolacjonizmu, konieczność aktualizacji i aktywizacji wysiłku twórczego, zespolenia go z myślą i czynem szerokich mas ludowych, jako głównych odbiorców nowej produkcji literackiej.

Lata, któreśmy przeżyli ostatnio, rozszerzyły niemal bezgranicznie zakres możliwości tematycznych, zbogaciły naszą wiedzę o życiu i człowieku, tchnęły w nas sens i smak zdrowego realizmu, nauczyły patrzeć na rzeczywistość oczyma kształtującego ją w męce i znoju bojownika. Zbliżenie się do rzeczywistości, jako zespołu zjawisk powszechnych i obiektywnych, określających ramy świadomości zbiorowej, nie oznacza bynajmniej zepchnięcia literatury na poziomy płytkiej codzienności wulgarnego utylitaryzmu, okolicznościowych potrzeb i wymagań. Nic nie może i nie powinno krępować szerokiego oddechu artysty i twórcy, prócz jednej jedynej troski o dobro i pożytek społeczny. Ten sprawdzian celowości powstającego dzieła nie jest przecież ograniczeniem, lecz raczej bodźcem i zachętą. Pisarz, którego twórczość promieniuje ideami prawdy i wolności, nie może szukać większej satysfakcji niż ta, jaką daje pewność znalezienia oddźwięku wśród szerokich mas czytelniczych i świadomość skutecznego udziału w zbiorowym wysiłku.

Przeżywamy czasy historyczne, stoimy na przełamie dwóch epok dziejowych. W tym momencie ucieczka z pola walki w opłotki estetyzmu i przesadnych eksperymentów formalnych nikomu wybaczona być nie może. Walka o zwycięstwo człowieka nad bestią jeszcze się toczy — i koniec wojny światowej kresem tej walki odrazu nie będzie. W szeregach walczących nie może zbraknąć pisarza, który zdaje sobie sprawę z orężnej wartości pióra i piórem tym władać, jak wyostrzoną bronią potrafi. Człowiek jest ostatecznie celem i podłożem wszelkiej twórczości pisarskiej, a służba najwyższym celom ludzkości stanowić musi istotę dążeń i zamierzeń pisarza-obywatela.

Tak rozumieli wzniosłość swego powołania najlepsi i najdzielniejsi spośród piszących w Polsce i gdzieindziej, za to właśnie cierpieli i ginęli wśród burz dziejowych, z dumną pewnością: „non omnis moriar"... Nie z oportunizmu i ślepej afirmacji zastanego świata, lecz z ducha walki i zrozumienia potrzeby ulepszania rzeczywistości zrodzone było wszystko, czym szczycić się może literacki dorobek narodów. Tak więc ubojownienie nowej literatury polskiej, zadzierżgnięcia przez nie organicznych węzłów z konkretnością dnia dzisiejszego, wytężona praca przy budowie i doskonaleniu nowych form narodowej wspólnoty — oto nakazy i hasła teraźniejszości wskazujące nam wyraźnie drogę i kierunek. Na wędrówki po manowcach i bezdrożach poprostu nie ma czasu. Przeżywana chwila nagli i wymaga potężnego wysiłku. Rozsądny i szczęśliwy ten, kto potrafi w pochodzie dotrzymać kroku: maruderów i wygodnisiów surowo osądzi przyszłość.

Bolesław Dudziński

Fizylierzy w boju

Gdzie najtrudniejszy odcinek, gdzie najniebezpieczniejsze zadanie, gdzie trzeba szybko i zdecydowanie działać — tam zawsze są oni: fizylierzy ob. Szabelskiego. Gdy idą w bój, uśmiechnięci, gotowi nawet diabła za rogi złapać, wiadomo z góry, że wykonają wszystko, co im poruczono. Dowódcą oddziału fizylierów-gwardzistów, jak ich nazywają — jest młody żołnierz bez trwogi, chor. Ozgowicz. Oto kilka fragmentów z bojowej działalności fizylierów:

Zwiad doniósł, że w sąsiedniej wsi znajdują się duże siły niemieckie. Oddziały piechoty podeszły jak najbliżej pod wieś i okopały się. Około południa, po krótkim ogniu artyleryjskim nasze czołgi podeszły niespodzianie z dwóch krańców wsi wespół z desantem fizylierów. Na 100 m od wsi, czołgi zatrzymały się. Niemieckie działa samochodowe biły bez przerwy, a miny nieprzyjacielskie z gwizdem przelatywały nad głowami. Bez przerwy szczekały CKM-y i RKM-y ukrytego w domach wroga. Fizylierzy zeskoczyli z czołgów i małymi grupkami, z głośnym „hurra"! rzucili się do ataku. Zagrały automaty i dały się słyszeć wybuchy granatów. Niemcy, przerażeni szybkością i brawurą natarcia, zaczęli w popłochu uciekać do pobliskiego lasu. Wielu z nich jednak zapóźno się spostrzegło. Powędrowali więc albo do „Walhalli", albo do niewoli. Kilkudziesięciu Niemców przyprowadzili fizylierzy do sztabu, a wśród nich majora brygady pancernej, który dopiero przed godziną przyjechał zlustrować pozycje swych oddziałów.

Zasmakowali nasi fizylierzy w jeździe na stalowych rumakach. A czołgiści widząc ich brawurę i odwagę, uprosili dowódcę — że jak desant to już tylko z nimi. I pojechali znów fizylierzy. Emocji mieli dużo bo bój był co się zowie. Sierżant Patkowski opowiadał o nim z przejęciem:

„To ci, bracie, była kapela. My prosto czołgami walimy na miasto a tu niemieckie messerschmitty ganiają za nami, a CKM-y grają raz po raz. Bezustannie biją nieprzyjacielskie działa samochodowe ukryte między domami, a tego drobnego robactwa karabinowego, to już i nie liczę. Patrzę ja, a tu za brzozą siedzi fryc i bije do nas z RKM-u. To takiś ty, myślę, i kiwnąłem na strzelca Manka, a ten, jako że warszawiak, odrazu pojął, w czym rzecz i dalejże z boku zachodzić na fryca, który całą uwagę miał skierowaną na drogę. Celny rzut granatu Manka uciszył fryca i jego RKM. Walimy grupami na miasto. Grają nasze automaty, pomagają nam granaty. Niemcy w panice rzucają broń i uciekają. A tymczasem z drugiej strony miasta trzeci nasz oddział pod dowództwem por. Żurawskiego odcina im drogę. Nie mieli się gdzie fryce podziać to powłazili... do kanałów z nieczystościami, ale ich tam nasi koledzy zauważyli i zniszczyli".

Z żalem rozstawali się fizylierzy z czołgistami. Na pożegnanie dowódca czołgów wręczył im pismo: za wykazaną w boju odwagę i męstwo przedstawić do odznaczeń chor. Kulewicza, kpr. Bionieckiego, szer. Dobrzyńskiego, st. strz. Dobrzyńskiego, st. strz. Matulińca, szer. Kozakiewicza, szer, Saka i st. strz. Miśkiewicza.

Oddział kontynuował marsz bojowy.

Zacięte toczyły się w pewnej wsi boje o kluczową pozycję obrony niemieckiej. Szczególnie dali się wtedy we znaki niemieccy snajperzy, którzy świetnie ukryci nie dawali poprostu głowy podnieść. Ale gdy padł rozkaz: „Fizylierzy naprzód", jak wicher poderwali się do ataku. Nim Niemcy zdołali się wychylić z ziemianek, gdzie zagnała ich nasza artyleria, już strzelec Łupak granatem uspokoił ich na zawsze. Tenże sam Łupak stoczył pojedynek z niemieckim strzelcem wyborowym. „Stał szwab za domem — opowiadał Łupak — i nie dał przebiec na drugą stronę ulicy. Już dwóch naszych ranił i jednego zabił. Wychylam się za dom a on po mnie. — Chybił płudra. Ach, ty, taki owaki — myślę sobie — i raz do niego seria, a ten jeszcze bije. Ale jak drugi raz pociągnąłem, fryc tylko podskoczył. Droga była dla nas otwarta".

Ostatnio zdobyli sobie fizylierzy rozgłos jednym nocnym marszem, podczas którego zdobyli 84 jeńców nie ponosząc żadnych strat. 50-ciu przyprowadzili do sztabu — chor. Martyński i strz. Mank. A było to tak: siedli oni na zdobyte po Niemcach rowery i pojechali wysuwając się daleko naprzód. Podjechali pod dom — a tam pełno Niemców. Cofać się nie leży w zwyczaju fizylierów. Otworzyli więc szybko serie z automatów wołając: „Haende hoch!" Podnieśli Niemcy ręce i broń oddali. Jeden Niemiec opowiedział, że w sąsiednim domu jest jeszcze 50 żołnierzy hitlerowskich. Mank został na straży jeńców, a chor. Martyński poszedł do drugiego domu i zabrał wszystkich.

„— Paradny był widok — opowiadał potem chorąży. — Nas dwóch a ich 50-ciu i to z bronią. I my górą!"

Wiele jeszcze bitew i potyczek stoczyli fizylierzy na sławnej swej drodze bojowej, po której godnie i pewnie kroczą do zwycięstwa.

(Polpress).

Szkoła rolnicza w Kromołowie

Z inicjatywy chłopów, mieszkańców wsi Kromołowo w powiecie zawierciańskim, utworzono szkołę rolniczą, dla której miejscowe koło Samompocy Chłopskiej wydzieliło gospodarstwo rolne o powierzchni 25 ha ziemi wraz z 4 stawami rybnymi i parkiem.

Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej, popierając w pełni tego rodzaju działalność wsi, zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o aprobatę poczynań chłopów z Kromołowa.

500 uczniów w szkole ludowej

PIASKI WIELKIE, (Polpress). — W szkole ludowej 7-klasowej w Piaskach Wielkich pod Krakowem uczy się już 500 uczniów. Szkoła ta prowadziła tajne nauczanie w czasie okupacji. W niedzielę odbędzie się poranek szkolny, poświęcony książce polskiej.

Z frontu Reformy Rolnej

WARSZAWA. (Polpress). W woj. Krakowskim i Białostockim uległy już parcelacji wszystkie majątki. W krakowskim — podzielono 381 folwarków — 48.000 ha w białostockim — 130 folwarków — 21.000 ha.

W woj. Warszawskim podział ziemi dobiega końca: dotychczas rozdzielono 1272 folwarki (254.000 ha).

Nieco w tyle pozostało woj. Kieleckie, gdzie reforma rolna, nie przybrała jeszcze właściwego tempa. Podzielono tam dotychczas 543 majątki (118.000 ha).

Obecnie przystąpiono już do przeprowadzenia reformy rolnej na Górnym Śląsku, gdzie podziałowi ulec ma 152 folwarki, w Poznańskim, gdzie jest do podziału 1156 folwarków i na Pomorzu (1862 majątków obszarniczych).

*

ŚRODA. (Polpress). W powiecie średzkim do 31 ub. m. rozparcelowano 6 majątków kompletnie, dalszych 7 znajduje się w trakcie parcelacji.

W powiecie pracuje 7 brygad wraz z 9 miernikami. Do dyspozycji powiatu jest 71 traktorów.

„Kolejarz Związkowy"

WARSZAWA. (Polpress). Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej wznowił z dniem 1 kwietnia b. r. wydawanie miesięcznika „Kolejarz Związkowy".

Poeta ludowy Opolszczyzny

OPOLE. (Polpress). W Siołkowicach pod Opolem, wiosce zamieszkałej prawie całkowicie przez Polaków został przy życiu siedemdziesięcioletni poeta ludowy Opolszczyzny, Jakób Kania, nieustraszony szermierz polskości. Mimo podeszłego wieku Kania trzyma się krzepko, szczęśliwy, że się doczekał Polski. Trapi go jedynie troska o syna, również działacza, wywiezionego przez Niemców do obozu koncentracyjnego.

Uruchomienie fabryki dykt

PIOTRKÓW. (Polpress). Dzięki usilnej pracy całej załogi fabrycznej i kierownictwa firmy została uruchomiona w Piotrkowie fabryka dykt suchoklejonych i fornierów.

Wymieniona fabryka na skutek działań wojennych była przez dłuższy okres czasu nieczynna.

Odbudowa Stolicy

„CMENTARZ" POMNIKÓW

WARSZAWA. (Polpress). Wydział Architektury Zabytkowej Biura Odbudowy Stolicy, dążąc do zabezpieczenia resztek ocalałych dzieł sztuki i przywrócenia Warszawie jej pamiątek historycznych, odnalazł na terenie Zakładów Lilpopa, przy ul. Bema cały cmentarz warszawskich pomników. Leżą tam: korpus pomnika Mickiewicza (głowa, tablice i latarnie są przechowane w lokalu wolskiej dzielnicy PPR), cała postać pomnika Sapera wraz z tablicami, zawierającymi wykaz bitew, cały pomnik Lotnika, pomnik ks. Józefa (brak kilku części) i cała postać pomnika Bogusławskiego.

Na tym samym terenie znaleziono tablice z popiersiem (o ile dało się stwierdzić) gen. Jasińskiego, jakieś nieznane popiersie z bronzu, szczątki dzwonu kościelnego, bronzy kościelne niewiadomego pochodzenia, fragmenty rzeźb i potrzaskane i piszczałki organowe.

Cały ten skarbiec kultury polskiej, choć tak bardzo zniszczony wzgl. uszkodzony, jest obecnie zabezpieczony na miejscu. W najbliższym czasie będzie przewieziony do Muzeum Narodowego.

SZKŁO DLA WARSZAWY

WARSZAWA. (Polpress). Minimalny program odbudowy Warszawy przewiduje do końca bież roku zapotrzebowanie na 313.000 m^2 szkła okiennego. W samych tylko składach przemysłu częstochowskiego znajduje się około 100.000 m^2 szkła. Huta w Piotrkowie rozpoczęła już produkcję i wysyłkę gotowego towaru do stolicy.

Dotychczas nadeszło do Warszawy 30.000 m^2 szyb, które BOS przekazał Społecznemu Przedstawicielstwu Budowlanemu.

BATALION KOBIECY

WARSZAWA (Polpress). Do prezydenta miasta inż. Stanisława Tołwiańskiego nadeszło pismo od dowódcy Sam. Batalionu Kobiecego, zgłaszające gotowość współpracy fizycznej członkiń batalionu w dziele odbudowy Warszawy. W poczuciu wypełnienia obowiązku względem zniszczonej stolicy Batalion Kobiecy ofiaruje codziennie jedną godzinę pracy poza spełnianiem obowiązków żołnierskich.

MNIEJ ULIC

WARSZAWA. (Polpress). W opracowanym obecnie planie odbudowy Stolicy przewidziane jest znaczne zmniejszenie ilości ulic. Arterie komunikacyjne powinny się krzyżować co 400 m. (dotychczas przecinały się mniej więcej co 150 m). Dzięki zmniejszeniu ilości ulic zyskają one na szerokości a nadto będą prowadzone tak, aby odpowiadały wszystkim wymogom urbanistycznym.

Wyrok śmierci na zbrodniarza

WARSZAWA. (Polpress). Sąd Specjalny w Lublinie rozpoznawał ostatnio sprawę Bazylego Karaczewskiego. Przewód sądowy ujawnił, iż Karaczewski pozostawał w służbie okupanta i odznaczał się szczególną gorliwością w tępieniu cywilnej ludności polskiej i żydowskiej oraz radzieckich jeńców wojennych z bestialskim okrucieństwem.

W lecie 1942 r. we wsi Lubień postrzelił on usiłującego zbiec z niewoli żołnierza radzieckiego, ujął go i wydał w ręce Niemców.

Jako strażnik ghetta znany był z wyrafinowanych metod dręczycielskich. Szczucie psem należało do stałych jego „zabaw". Podczas obławy, urządzonej przez policję niemiecką we wsi Krasówka, Karaczewski zabił kilkanaście osób z pośród ludności żydowskiej. Kilkakrotnie brał też udział w obławach przeciwko oddziałom partyzanckim. O brutalności i zezwierzęceniu oskarżonego świadczy ujawniony na przewodzie sądowym fakt, iż we wsi Kapłonosy rzucił on o ścianę włościanina Józefa Bejneka z taką siłą, iż ten wyzionął ducha wskutek doznanych obrażeń.

Sąd Specjalny skazał Karaczewskiego na karę śmierci.

Komitety Obywatelskie na Pradze

Pięć funkcjonujących na Pradze komitetów obywatelskich przejawia coraz żywszą działalność. Kuchnie komitetowe wydają dziennie po 2000—3000 obiadów stałych. Poza tym po kilkaset obiadów dziennie wydaje się na Pradze niezarejestrowanym jeszcze uchodźcom z Warszawy lewobrzeżnej.

W sprawach mieszkaniowych zgłasza się do sekcyj kwaterunkowych komitetu po 100—200 interesantów dziennie.

W trosce o młodzież w wieku pozaszkolnym

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi zorganizował dotychczas w 16 punktach miasta szkoły ogólnokształcące wieczorowe dla młodzieży w wieku pozaszkolnym. Naukę w zakresie programu szkoły powszechnej otrzymuje przeszło 1.600 młodzieży, w szkolnictwie kształcącym zawodowo, uczy się około 400 młodzieży — razem więc około 2.000.

Dla młodzieży tej pragnie Wydział Oświaty i Kultury zorganizować poranki muzykalno-wokalne, aby dać jej możność zapoznania się z pieśnią i muzyką polską, której przez czas okupacji nie słyszała.

Kurs „Wici"

ŁÓDŹ. (Polpress). W dniach od 8 do 15 kwietnia br. odbywą się w Łodzi zorganizowany przez Związek Wojewódzki Młodzieży Wiejskiej „Wici" kurs ideowo-programowy z udziałem ponad 100 uczestników. Program kursu obejmuje referaty o ruchu ludowym i młodzieżowym, przemianach społecznych, roli chłopów w życiu państwa, reformie rolnej, kulturze wsi i innych. Aby nawiązać ścisły kontakt z młodzieżą miasta Łodzi uczestnicy kursu biorą udział w urządzanych dla nich przez Związek Walki Młodych i T. U. R. wieczorkach.

Furmanki jadą do miasta

Wojsko wyswobadza kraj od okrutnego wroga, miasto wytwarza wyroby przemysłowe, wieś zaś dostarcza armii i miastu żywności.

Trzy te czynniki harmonijnie pracują, wszystkim przyświeca jeden cel — dobro Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkich Jej obywateli.

Żołnierz bohatersko bije się, nie żałując swej krwi, swego zdrowia i trudu, daleko wypędził z granic Polski nieprzyjaciela — dzikie hordy niemieckie. Powróciły do macierzy prastare ziemie polskie z Gdańskiem na czele.

Miasta ożywiają się. Kominy fabryczne dymią. Wytwarzają one materiały, potrzebne armii i miastu.

Wieś w ramach świadczeń rzeczowych dostarcza zboże, mięso i mleko dla wojska i miast. Rolnik uświadomiony rozumie, że jest to jego obywatelskim i patriotycznym obowiązkiem. W wojsku służą wszyscy: wieśniak i mieszczanin, w fabryce pracuje również obok robotnika miejskiego i chłop wiejski, na wsi przy zorganizowaniu dostaw świadczeń rzeczowych pomaga miasto, wysyłając specjalne brygady robotnicze.

Jako przykład obywatelskiego zrozumienia potrzeby terminowego dostarczania świadczeń rzeczowych posłużyć może pow. Łowicki. Wieśniacy przy pomocy brygad robotniczych odstawili do Łodzi na 2.000 furmankach 340 ton zboża i około 800 ton kartofli. Nie czekali na samochody i koleje, które są potrzebne dla celów wojennych, tylko na chłopskich furmankach zawieźli miastu fabrycznemu Łodzi żywność. Robotnik łódzki to oceni.

A. Pisarski

Ze sportu

Okr. Zw. Piłki Nożnej w Łodzi

Władze samorządu łódzkiego, w trosce o rozwój sportu wśród ludności pracującej, powołały do życia przy Prezydium Zarządu Miejskiego, Miejski Referat Sportowy, którego zadaniem jest między innymi organizowanie poszczególnych gałęzi sportu w okręgu łódzkim.

W związku z powyższym w dniu 7 kwietnia b. r. na zaproszenie Kierownika Referatu Sportowego odbyło się organizacyjne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

W zebraniu tym wzięło udział 5 klubów sportowych.

Wybrano tymczasowy Zarząd jako Komisję Organizacyjną, która ma opracować statut i zwołać Walne zebranie klubów.

K. S. „Skra" w Łodzi

Robotniczy Klub Sportowy „Skra", Chojny (w skład którego wchodzą Dzielnice: „Górna" i obydwie Dzielnice Chojeńskie), mieszczący się w lokalu PPS Dz. „Górna", przy ul. Senatorskiej 11, wzywa młodzież robotniczą do masowego wstępowania w szeregi Klubu Sportowego.

Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie w godz. od 16 — 18-ej.

Bieg Narodowy w Warszawie

WARSZAWA. (Polpress). W dniu 24 kwietnia odbędzie się w Warszawie tradycyjny Bieg Narodowy w którym wezmą udział najlepsi biegacze z całej Polski. Bieg ten kilkakrotnie wygrywał rozstrzelany przez Niemców Janusz Kusociński.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01234 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 3